

Pozamiejskie czynniki we współczesnym planowaniu przestrzeni zurbanizowanych

*Non-urban factors
in contemporary planning of urbanized space*

Błażej Filanowski, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny

Typ artykułu: oryginalny artykuł naukowy.

Źródło finansowania badań i artykułu: środki własne Autora.

Cytowanie: Filanowski B., (2018) *Pozamiejskie czynniki we współczesnym planowaniu przestrzeni zurbanizowanych*, „Rynek-Społeczeństwo-Kultura” nr 4 (30)/2018, s. 53-56, <https://kwartalnikrsk.pl/Artykuły/RSK-4-2018/RSK-4-2018-Filanowski-Pozamiejskie-czynniki-we-wspolczesnym-planowaniu.pdf>

STRESZCZENIE

Przedmiotem artykułu są koncepcje zagospodarowania przestrzennego miast wprowadzające do niego czynniki pozamiejskie. Czynniki pozamiejskie określone zostają w kontekście rozróżnienia między społecznym i naturalnym, które Bruno Latour uważa za istotne w ukonstytuowaniu się nowoczesności. W myśl tego dwubiegowego podziału miasto ciąży ku biegunowi społecznemu, a wieś i dzika przyroda lokuje się w okolicy bieguna natury. Podział ten nie sprawdza się jednak w sytuacji zjawisk, które mieszczą się między tym co naturalne i społeczne, lecz do żadnego nie przynależą. Autor artykułu proponuje, aby hybrydyczność miejskiego/społecznego i pozamiejskiego/naturalnego odnaleźć w koncepcjach przestrzennego zagospodarowania miast, takich jak: miasta ogrody, przedmieścia, modernizm czy Landscape urbanism. Odnosi się także do projektów, które mają potencjał wyznaczania kierunków dla nowych rozwiązań w planowaniu miast: *Urbaneering Brooklyn 2110* dla Nowego Jorku i *Grüne Netze* w Hamburgu.

Słowa kluczowe: urbanistyka, miasto, natura, kultura.

ABSTRACT

The purpose of the article is the analysis of different concepts of urban planning and the influence of non-urban factors on this process. This paper defines so-called non-urban determinants in the context of the distinction between the social and natural environment, which Bruno Latour considers necessary in the modernity constitution. According to this bipolar distribution, the city is closer towards the social pole, the village and wild nature placed near the environmental pole. However, this division does not work in the situation of aspects located between what can be identified as natural or social. The author of the article proposes that urban/social and non-urban/natural hybridity can be found in concepts of urban planning as garden city movement, suburbs, modernism, and landscape urbanism. The article also points to projects that have the potential for new resolutions in city planning, as examples of *Urbaneering Brooklyn 2110* for New York and *Grüne Netze* for Hamburg.

Keywords: urban planning, urban studies, nature, culture.

Wstęp

Przyjęta w Wielkiej Brytanii w 1947 roku Ustawa *Town and Country Planning* zakładała wyraźne rozróżnienie tego, co miejskie i pozamiejskie. W jednym z najbardziej uprzemysłowionych państw świata obawiano się, że jeśli „żywiol urbanizacji” wymknie się spod kontroli, zniszczy prowincjonalny sposób życia i wiejski krajobraz, generując koszty związane z rozbudową infrastruktury i pustoszenie terenów wewnątrz miast. Obrazowany przez ten akt prawny sposób myślenia wynika zarówno z ekonomicznej logiki, jak i z przekonania o potrzebie zachowania równowagi i różnicy między rzeczywistościami: miejską, wiejską i tą pozostawioną wyłącznie przyrodzie. Stojące za tą ustawą założenia są przykładem tego, co Latour nazywa paradoksem nowoczesności. Na podstawie analizy przypadku starcia poglądów XVII-wiecznych angielskich myślicieli, Boyle’a i Hobbesa, stwierdza on, że nowoczesność została ukonstytuowana w dużej mierze dzięki wykształceniu opozycji między naturą i społeczeństwem. Dynamika nowoczesności polega więc na ciągłej pracy dwojakiego rodzaju: puryfikacji (przyporządkowywania zjawisk do jednego z biegunów) lub mediacji (poruszania się między biegunami). Te efektywne metody działania ukonstytuowały nowoczesność (Latour 2011: 125). Przekładając tak ujętą konstytucję nowoczesności na podziały przestrzenne, obszary miasta stają się poddany pracy puryfikacji obszarem świata społecznego. W obszarach wiejskich, choć też zbliżone są do bieguna społecznego, uwzględnia się miejsce dla natury. Najdalej od społecznego bieguna znajduje się przyroda i „władane” przez nią obszary.

Im bardziej pewne rozwiązania zbliżają się do bieguna natury, tym bardziej stają się czynnikiem pozamiejskim. Latour kwestionuje ten porządek, zauważając namnażanie się różnorodnych hybryd naturalno-społecznych, które proponuje postrzegać nie z perspektywy przynależności do zjawisk społecznych lub naturalnych, ale osobnych bytów: quasi-przedmiotów i quasi-podmiotów (Latour 2011: 75). Hybrydyczność tę widać na przykładzie koncepcji ponadstumilionowej chińskiej prowincji przekształcanej w największe miasto świata – Jing-Jin-Ji. Jego powierzchnia ma wynosić prawie 200 km². Sieć drogowa, kolejowa i energetyczna, administracja i instytucje integrują coraz większe, zurbanizowane i uprzemysłowione ośrodki i przeplatają się z terenami prowincjonalnymi, tworząc zróżnicowane zbiorowości (Latour 2010). To jedno z najbardziej spektakularnych, ale nie jedyne rozwiązanie, w którym wyraźne wyodrębnienie miasta jako obszaru społecznego i przeciwstawianie go temu, co pozamiejskie, przestaje być uzasadnione. Zielona architektura, miejskie rolnictwo, innowacyjne sposoby organizacji transportu w obszarach zurbanizowanych czy nowe formy zrównoważonego energetycznie zarządzania miastem również włączają czynniki pozamiejskie do obszarów miast, łamiąc konwencje i utrwalone podziały. Ta hybrydyczność nie jest symptomem ostatnich dekad, ale ma już swoją historię. W niniejszym artykule zagadnienie to zostanie zaprezentowane w kontekście wpływowych dwudziestowiecznych idei, takich jak miasta-ogrody, przedmieścia, modernizm czy *Landscape urbanism*, oraz projektów, które wyznaczają kierunki dla nowych rozwiązań: *Urbaneering Brooklyn 2110* dla Nowego Jorku i *Grüne Netze* w Hamburgu.

Przyroda i jej kulturowe uwarunkowania

Refleksję nad tym, czy kulturowo i społecznie miasto może być postrzegane jako przestrzeń bardziej „splątana” z naturą, rozpocząć warto od analizy pojęcia przyrody i zarezerwowanego dla niej obszaru. Mamy do wyboru „różne konkurujące ze sobą przyrody” (Macnaghten, Urry 2005: 16), wysoce zróżnicowane i zanurzone w codziennym życiu konkretnych ludzi żyjących w danym rejonie świata. W samym kręgu europejskiej kultury widać, jak bardzo się one różnią, zwłaszcza w perspektywie historycznych epok (Macnaghten, Urry 2005: 11). Zmitologizowany świat przyrody starożytnej wypełniony był personifikacjami sił ją kształtujących. Ambiwalentnie przyrodę odczuwano w średniowieczu – w którym była ona doskonałym dziełem stwórcy, a jednocześnie obszarem groźnym i nieprzewidywalnym. „Nowożytną przyrodę” poddawano porządkowaniu, klasyfikacji, badaniu poszczególnych jej fragmentów i już w XIX wieku powszechnie przedstawiano człowieka jako siłę racjonalizującą, inną niż organiczny bezwład. Rodzącą się wówczas ochronę przyrody postrzegano jako misję ratowania relikwów, pomników, często postrzeganych jako miejsca ważne dla narodowej tożsamości (parki narodowe). Recepta ta zmieniła się po II wojnie światowej wraz z pojawieniem się enwiromentalizmu w latach 60. XX wieku (Macnaghten, Urry 2005: 34). Między innymi ten nurt pozwolił współczesnym pojęciom biosfery i ekosfery zaistnieć w powszechnej świadomości. Wówczas przyroda przestała być postrzegana jako źródło zaspokajania ludzkich potrzeb, a zaczęto akcentować wymiar współpracy z naturalnym środowiskiem i określenia praw chroniących je przed nadmierną eksploatacją. Ewoluuwał także etos ruchów ekologicznych, które ze statecznych towarzystw i lig lobbujących w kuluarach za ochroną przyrody zmieniły się w organizacje skoncentrowane na aktywnym działaniu, proteście i korzystające z potencjału globalnych mediów (np. Greenpeace). We wczesnych latach 70. paradoksalnie wpływ na ochronę planety miały ambicje eksploracji pozaziemskiej. *The Blue Marble*, wykonane przez załogę misji Apollo 17 zdjęcie całej Ziemi na tle czarnej przestrzeni, ujawniło piękno, a zarazem kruchość naszej planety. Jak zauważa badacz współczesnej kultury wizualnej Nicholas Mirzoeff: „fotografia ta łączyła w formie wizualnej to, co znane, z tym, co nowe, czyniąc Ziemię zrozumiałą i piękną” (Mirzoeff 2016: 18). Świadomość działania planety jako systemu naczyń połączonych opisywały narracje takie jak metafora *statku kosmicznego Ziemia* Richarda Buckminstera Fullera czy *Gaja – ziemia jako jeden organizm* Jamesa Lovelocka. Ta zmiana wrażliwości wymagała nowego terminu określającego przyrodę – naukowego, ale podkreślającego jej niepodzielność i powiązanie. Jednym z takich określeń jest biosfera, która według Władimira Wiernadskiego oznacza dynamiczny, globalny system energetyczno-mineralny, przekształcający naszą planetę od samego początku biogeologicznego czasu (Jełewska 2014: 158). Biosfera stała się nowym, wpływowym pojęciem. Mimo że od misji Apollo minęło już ponad 40 lat, biosfera wciąż konkuruje z „innymi przyrodami”, pozostając jedną z najbardziej znaczących i działających na wyobraźnię, znajdując swoje odzwierciedlenie także w literaturze, sztukach projektowych czy wizualnych (Jeśmian 2015). Przyroda jest tu postrzegana jako sieć, obejmująca również obszar w tradycji nowoczesności pojmowany jako społeczny, powiązany z naturą choćby poprzez pozostawiany przez człowieka ślad ekologiczny (Niemelä 1999: 119-131; Rees 1992: 121-130), niewidoczny bez odpowiedniej wiedzy i rozumienia przyrody jako globalnie powiązanego systemu.

„Miejski żywioł”

Miasto tradycyjnie było przestrzenią wydzieloną ze stanu – rozmaicie definiowanej – przyrody. Będąc awangardą ludzkiej działalności, stawało się miejscem integrującym, pochłaniającym zasoby z zewnątrz i produkującym wewnątrz wyrafinowaną kulturę po to, by dystrybuować ją z powrotem na prowincję. „Miejski żywioł” cechuje wyrafinowanie (łacińskie *urbanitas* oznacza szyk, wykształcenie, uprzejme zachowanie) oraz intensywność interakcji. Rem Koolhaas, opisując Nowy Jork, zauważał wpływ substancji – rozumianej jako infrastruktura i ilość mieszkańców – na kulturę. Zaproponował termin „kultura zagęszczenia” (Koolhaas 2013: 10), którym opisywał ideologię nie wyrażoną wprost, lecz intuicyjnie wdrażaną przez projektantów miasta. Koolhaas tak charakteryzuje geometryczną siatkę ulic Manhattanu: „(...) jest przede wszystkim wytworem rozważań konceptualnych. Choć z pozoru jest neutralna, stoi za nią określony program intelektualny: pozostaje obojętna wobec istniejącej topografii, a zatem uznaje wyższość konstrukcji umysłowej nad rzeczywistością. Rozplanowanie ulic i kwartałów wskazuje, że jej prawdziwą ambicją jest podporządkowanie sobie – jeśli nie całkowite wymazanie – natury” (Koolhaas 2013: 24). Zagęszczenie to ma swoją genezę w obronnym charakterze miast, który sprawiał, że ich przestrzeń była ograniczona, a granice w oczywisty sposób określone. Wraz z rewolucją przemysłową i intensywną ekspansją terytorialną europejskich metropolii utrzymywanie murów miasta straciło militarny i ekonomiczny sens. Paradoksalnie, to wówczas miasta otworzyły się na to, co pozamiejskie w sensie przestrzennym, ale ukonstytuowana nowoczesna myśl (Latour 2011) nie miała odpowiednich narzędzi, aby nazwać nadchodzącą hybrydyzację. Jak twierdzi Paul Virilio, powstała wówczas nowa twierdza miejska, zorganizowana jako „pole pułapek” na „koczowników” pragnących do niej wtargnąć (Virilio 2008: 20). Mury zastąpiła organizacja przestrzeni i administracja, efektywnie prowadząca niekończącą się walkę z siłami z zewnątrz. W tym kontekście wspomniany wcześniej *Town and Country Planning Act*, zakładający w terytorialnym i ekonomicznym wymiarze tworzenie wokół miasta stref buforowych w postaci „pasów zieleni”, by uniemożliwić rozlewanie się miast, był także próbą mentalnego opanowania i wyodrębnienia tego, co miejskie, czyli przestrzeni na aktywne działania społeczne kreowane przez podmioty, od tego, co pozamiejskie, bierne i nieokielznane.

Hybrydyzność bezprecedensowej urbanizacji

Wraz z XIX-wieczną intensywną urbanizacją pojawiało się zapotrzebowanie na szereg koncepcji miast przyszłości, których najważniejsze zostały sformułowane na początku XX wieku. Do idei hybrydujących to, co miejskie i pozamiejskie, można zaliczyć: miasta ogrody, nowoczesne i zorganizowane na wzór maszyny miasta Le Corbusiera oraz postulowane przez Franka Loyda Wrighta przedmieścia odnawiające pionierski i wolnościowy etos Ameryki. Wszystkie one negowały i podważały dotychczasowy sposób organizacji miast. Twórca koncepcji miasta ogrodu – Ebenezer Howard – dążył do połączenia tego, co dobre w życiu wielkomiejskim i w tym odbywającym się poza granicami miast. Do pozytywów życia miejskiego zaliczył: bogate relacje towarzyskie i ofertę kulturalną, możliwość rozwoju zawodowego, dostęp do technologii, zaś wśród niedogodności wymieniał m.in.:

oddalenie od przyrody i brak warunków odpowiednich dla zdrowia. Za główny atut wsi uznawał bliskość natury oraz wiążące się z tym świeże powietrze, możliwość wypoczynku. Howard starał się w swoim projekcie optymalnie połączyć najlepsze cechy miasta i wsi. Podobnie jak renesansowe miasta idealne, miasta ogrody przewidywane były dla około 30 tys. mieszkańców. Wyznaczono w nich tereny przeznaczone pod uprawę, co miało dawać wspólnocie minimalną żywieniową samowystarczalność. Wizja Howarda stanowiła próbę zaprojektowania nowej, miejsko-wiejskiej codzienności. Mocniejszy akcent w kierunku indywidualności wyróżniał koncepcję przedmieść autorstwa amerykańskiego architekta Franka Lloyd Wrighta. Była to wizja w zasadzie antymiejska, w której amerykańskie rodziny miały mieszkać na zgrupowanych wokół szlaków komunikacyjnych – bardziej niż kiedykolwiek efektywnych dzięki wynalazkowi samochodu – działkach, na których mieszkańcy mogliby pracować, mieszkać i odpoczywać. Modernizm zakładał natomiast radykalną zmianę w projektowaniu miasta i zastąpienie starej substancji materialnej nową infrastrukturą. Mieszkania-maszyny nowych miast miały znajdować się wśród zieleni, oddając naturze przestrzeń zagarniętą przez gęsto zabudowane kwartały tradycyjnego miasta. Modernistyczne koncepcje zakładały podział miasta na strefy – te mieszkalne miały być przede wszystkim sumą przestrzeni wspólnych. Wszystkie trzy koncepcje zostały zrealizowane w praktyce. Miasta ogrody okazały się dość kosztownymi przedsięwzięciami i nie stały się powszechnym modelem. Przedmieścia w USA po II wojnie światowej rozwinęły się w fenomen nie tylko ekonomiczny i przestrzenny, ale też kulturowy. Inaczej niż w zakładającej zindywidualizowanie form i funkcji koncepcji domostw Wrighta, stały się one zunifikowanymi przestrzeniami przygotowanymi przez deweloperów. Zaczęły funkcjonować w pobliżu, ale i kosztem dawnych ośrodków miejskich, z których mieszkańcy przedmieść dalej intensywnie korzystali, wywierając presję na usprawnienia infrastruktury transportowej pod kątem ich potrzeb i wygody. Zrealizowana w Ameryce koncepcja przedmieść – jak przewidywali twórcy *Town and Country Planning* – okazała się zasobo- i energochłonna. Natomiast modernizm miał ogromny wpływ na rozwój miast w XX wieku. Dziełami architektów z tego nurtu są zarówno zaplanowane od początku miasta, takie jak Brasilia czy Czandigarh, jak i dzielnice, które powstawały na gruzach już istniejących. Modernistyczne interwencje w tradycyjnych miastach oraz wynikająca z kultury przedmieść eksurbanizacja spotkały się z krytyką. Ignorowanie kontekstu społecznego i historycznego, zatracenie „ludzkiej skali” i „śmierć ulicy” obudziły ruch sprzeciwu, na który wywarły wpływ koncepcje publicystów takich jak Jane Jacobs i architektów, jak Léon Krier czy Jan Gehl. Na tej fali ponownie zaczęto doceniać zalety tradycyjnej, historycznej kompozycji miast oraz wartość ulicy jako miejsca, w którym odbywa się życie miasta. Gdy Nowy Urbanizm zyskiwał na znaczeniu, rozwijając się w Ameryce i Europie Zachodniej, w Japonii zainteresowanie wzbudzał nowy, awangardowy kierunek: Metabolizm. Kiedy Nowy Urbanizm wskazywał korzyści wynikające z kontynuacji struktury tradycyjnego miasta, w Japonii rozważano korzyści z jego ciągłych przekształceń. Metaboliści widzieli naturę jako inspirację do ciągłej zmiany. Zakładali tworzenie różnorodnych miejskich megastruktur, zintegrowanych z naturą przede wszystkim poprzez naśladowanie rządzących nią procesów (Graham 2016: 289-315). Równolegle (głównie w Ameryce) rozwijał się także nurt *Landscape urbanism*, który wydaje się najbardziej skupiony na złożonościach relacji między współczesnym

miastem a zajmowanym przez nie terytorium. Zdaniem jednego z najbardziej wpływowych teoretyków tego ruchu Charlesa Waldheima to krajobrazowi – stającemu się podstawowym elementem współczesnej urbanistyki – podporządkowana ma być architektura (Waldheim 2006: 35-53). Kluczowe pytania dotyczą więc zasad kształtowania tego krajobrazu wobec konieczności interwencji w zastany porządek. *Landscape urbanism* w tym kontekście jest bliski modernizmowi i idei kompleksowego tworzenia rozległych przestrzeni w oparciu o zmysł estetyczny oraz wiedzę projektanta. To w naturalny sposób wywołuje konflikt z przedstawicielami Nowego Urbanizmu, którzy hołdują bardziej konserwatywnym zasadom powstawania miast. Zarzucają oni oponentom z nurtu *Landscape urbanism* niechęć do partycypacji mieszkańców w tworzeniu miasta, ignorowanie miastotwórczej roli ulicy czy wreszcie tworzenie nowego opakowania dla *urban sprawlu* (*Landscape Urbanism...* 2013). Ci w zamian wytykają zwolennikom tradycji bierność wobec rosnącego tempa ekspansji miast i odrzucanie alternatywnych sposobów na poprawę jakości życia ich mieszkańców. Mimo tak wielu istotnych różnic, oba opisane nurty łączą świadomość bezprecedensowej ekspansji miast i nadchodzącej transkulturowości (Rewers 2005) oraz szukanie rozwiązań najbardziej efektywnych dla natury i człowieka. Łączy je także to, że teoretyczne modele powstałe w ich ramach nie znajdują (lub znajdują stosunkowo niewiele) idealnych i w pełni zrealizowanych w praktyce przykładów. Tymczasem w urbanizującym się na ogromną skalę Chinach dominuje myślenie funkcjonalistyczne z silnym naciskiem na technologie *smart cities*, mające służyć celom nie tylko ekonomicznym i ekologicznym, ale też politycznym – wzmocnieniu kontroli nad obywatelami.

Utopijne Urbaneering Brooklyn 2110

Co więcej można zrobić dla przyrody w miastach, niż zielone dachy i bardziej energooszczędne budynki? Na takie pytanie starli się odpowiedzieć twórcy *Urbaneering Brooklyn 2110*¹, modelu miasta przyszłości zakładającego przeprojektowanie całej istniejącej nowojorskiej dzielnicy. Jest to radykalne wyobrażenie miasta jako ekologicznego, biologicznego, samowystarczalnego systemu. W ramach miejskiej przestrzeni przewidywana jest możliwość wytwarzania podstawowych dóbr, takich jak żywność (miejskie rolnictwo), woda, powietrze, energia, schronienie, a także system radzenia sobie z odpadami poprodukcyjnymi – w miarę możliwości wykorzystywanymi do budowy, remontowania miejskiej infrastruktury (Joachim, Fessel 2014: 25-31). Wydłużone sieci przesyłu produktów, odpadów, energii zostają w tym modelu znacząco zrestrukturyzowane dzięki użyciu różnorodnych rozwiązań. Niektóre z nich zaczerpnięte zostały jeszcze z lat 70. XX wieku (wykorzystanie miękkich materiałów, estetyk preferowanych przez artystyczną grupę Ant Farm czy koncepcji hipotetycznych miast „metabolicznych”), inne z najnowszych awangardowych koncepcji. Plan ten przekształca przestarzałe zdaniem projektantów ulice, proponując zastąpienie ich siecią wytrzymałych ścieżek, stanowiących podstawę ekologicznie aktywnej struktury nowego miasta. Z pewnością jego wdrożenie wymagałoby gigantycznych środków i wykorzystania nowych, niesprawdzonych jeszcze technologii. *Urba-*

¹ URBANEERING BROOKLYN 2110. City of the Future, Autorzy projektu: Mitchell Joachim, Maria Aiolova, Melanie Fessel, Dan Oa Connor, Celina Yee, Alpna Gupta, Sishir Varghese, Aaron Lim, Greg Mulholland, Derek Ziemer, Thilani Rajarathna, John Nelson, Natalie DeLuca.

neering Brooklyn 2110 to, przynajmniej pozornie, propozycja zagospodarowania konkretnego toposu (miejsca) – mimo to stanowi raczej próbę stworzenia utopii (miejsca, którego nie ma), atrakcyjnej koncepcji stanowiącej punkt wyjścia do wyobrażenia sobie pewnego typu miejskiej transformacji. *Urbaneering Brooklyn 2110* wydaje się być kolejną koncepcją stworzenia nowego miasta. Pomimo zachowania istotnych elementów lokalnego kontekstu, jest to wizja radykalnego przeobrażenia. Należy jednak dodać, że miałyby ono mieć miejsce w 2110 roku. Data ta każe nabrać dystansu do propozycji i potraktować ją jako intelektualne wyzwanie, próbę zebrania w jedno różnych pomysłów. Pozwala wyobrazić sobie nowe miasto jako efekt procesu, a nie – jak w wypadku ingerencji modernistycznych – wyburzenia i postawienia od nowa. Mamy tu też do czynienia z silnym estetycznym przeobrażeniem przestrzeni miejskiej dzięki „miękkim”, sumującym się strukturom, obłym organicznym kształtom zmieniającym krajobraz okolicy.

Reorganizacja miasta: Grüne Netze

Hamburska *Grüne Netze* (zielona sieć) to projekt zakładający maksymalne wykorzystanie istniejącego przyrodniczego potencjału miasta i uzupełnienie luk, tak aby niemal połowę terenu miasta Hamburga stanowiły aktywne biologicznie obszary (De Oliveira 2017: 198). Projekt zakłada przestrzenną integrację najważniejszych zielonych obszarów miasta w sieć przyjazną dla przemierzających się pieszo lub rowerem. Funkcje zielonej sieci postrzega się jednak znacznie bardziej wielowymiarowo. Ma przynosić ekonomiczne profity, oddziałując na okolice podobnie jak metro, którego budowa podnosi jakość życia, a co za tym idzie – atrakcyjność inwestycyjną sąsiednich terenów. Sieć ułatwi niezapędzony samochodem czy komunikacją miejską szybki dostęp do terenów rekreacyjnych dla niemal wszystkich mieszkańców, może więc wywrzeć wpływ na ceny gruntów czy zjawiska takie jak gentryfikacja. Ma też zachęcać do przemieszania się przez miasto pieszo lub rowerem, uprzyjemniając ten rodzaj komunikacji, czyniąc go bardziej bezpiecznym i szybszym. Kolejny element to integracja przyrodnicza, umożliwiająca migrację gatunków i wzmacniająca funkcjonujący na terenie miasta ekosystem. Podobnie jak przejścia dla zwierząt nad autostradami, zielona sieć będzie miejską infrastrukturą wspierającą bioróżnorodność nie tylko w ramach miasta, ale i regionu. Jak zapewniają projektanci, sieć nie stoi w konflikcie z zabudową historycznego, w większości odbudowanego po wojnie centrum miasta – może być impulsem uatrakcyjniającym życie w jego obrębie i kierującym do niego mieszkańców dzielnic dalej położonych. Sieć jest eksperymentem wzbudzającym wątpliwości (przede wszystkim dotyczące kosztów) i niepozbawionym ryzyka fiaska. Wdrażana jest powoli – pomimo dużego poparcia dla zielonych inicjatyw wśród hamburczyków – aby uniknąć zagrożeń związanych ze zbyt gwałtownymi zmianami w systemie komunikacji. Koncepcje tworzenia podobnych szlaków, pozytywnie oddziałujących na przyrodę i podnoszących jakość życia dzięki dystrybucji zieleni, cieszą się zainteresowaniem w wielu miastach, m.in. gęsto zabudowanej Barcelonie. Przykłady Hamburga i Barcelony pokazują, że integracja miasta z czynnikami pozamiejskimi to trwający proces, który może odbywać się – na pewną, ograniczoną skalę – także w tradycyjnej zabudowie, jako swoiste przekroczenie myśli przedstawicieli Nowego Urbanizmu. Pozostawia tradycyjnie zwartą tkankę miejską, ale przeplata ją całym systemem

przeprzezi rekreacyjnych i bioaktywnych. Sceptycy zadają jednak pytanie, czy wobec wyzwań XXI wieku są to działania wystarczające i czy nie pozostaną zarezerwowane wyłącznie dla najbogatszych miast.

Bibliografia:

1. De Oliveira F.L., (2017) *Green Wedge urbanism. History, Theory and Contemporary Practice*, New York: Bloomsbury.
2. Bakke M., (2014) *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań: Wydawnictwo UAM.
3. Graham W., (2016) *Miasta Wyśnione*, przekład Sak A., Warszawa: Wydawnictwo Karakter.
4. Jelewska A., (2014) *Ekotopie. Ekspansja technokultury*, Poznań: Wydawnictwo UAM.
5. Jeśman J., (2015) *Żywa Sztuka*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
6. Joachim M., Fessel M., (2014) *Rethinking Urban Landscapes: Self-Supported Infrastructure, Technology and Territory W: Cities for Smart Environmental and Energy Futures Impacts on Architecture and Technology*, (red.), Rassia S., Pardalos P., Berlin: Springer-Verlag.
7. Koolhaas R., (2013) *Deliryczny Nowy Jork. Retroaktywny manifest dla Manhattanu*, przekład Żukowski D., Karakter: Warszawa.
8. *Landscape Urbanism and its Discontents: Dissimulating the Sustainable City*, (2013) (red.), Duany A., Talen E., Gabriola Island: New Society Publisher.
9. Latour B., (2010), *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przekład Derra A., Arbiszewski K., Kraków: Universitas.
10. Latour B., (2011) *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, przekład Gdula M., Warszawa: Oficyna Naukowa.
11. Macnaghten P., Urry J., (2005) *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, przekład Baran B., Warszawa: Scholar.
12. Mirzoeff N., (2016) *Jak zobaczyć świat*, przekład Zaremba Ł., Kraków-Warszawa: Karakter.
13. Niemelä J., (1999) *Ecology and urban planning W: Biodiversity and Conservation*, tom 8 nr 1, January, s. 119-131.
14. Rees W.E., (1992) *Ecological footprints and appropriated carrying capacity: what urban economics leaves out W: Environment and Urbanization*, tom 4, nr 2, s. 121-130.
15. Rewers E., (2005) *Post-polis: wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków: Universitas.
16. Szymańska D., (2008) *Urbanizacja na świecie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
17. *The Landscape Urbanism Reader*, (2006) (red.), Waldheim C., New York: Princeton.
18. Virilio P., (2008) *Prędkość i polityka*, przekład Królak S., Warszawa: sic!